GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

8 LISTOPADA 1917.

NR. 262.—R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·70, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 22993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr 190 — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Zabiegi i nadzieje syonizmu.

Z kół żydowskich otrzymują „Baseler Nachrichten" informacyę, że ruch syoński, pod hasłem „stworzenia polityczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie", przybrał w czasie wojny ogromnie na sile. Z różnych krajów nadchodzą wiadomości o odbytych tam konferencyach i kongresach żydowskich, na których przyjęto prawie bez żadnej opozycyi program palestyński. Obecnie syonizm nie opiera się już na partyi, lecz na znacznej większości całego narodu żydowskiego, żywiącej nadzieję, że oczekiwany kongres pokojowy przystąpi do rozwiązania kwestyi żydowskiej po myśli syonizmu. Nawet w krajach, w których żydzi utracili, względnie zdawało się, że utracili wszelką łączność między sobą, obudziło się pod wpływem wojny poczucie solidarności ich z resztą plemienia i pragnienie odbudowania samodzielności żydowskiej w starej ojczyźnie. Tak utrzymują informatorzy „Baseler Nachrichten".

Syonizm żąda dla Palestyny po pierwsze: koncesyj kolonizacyjnych, powtóre: narodowo-kulturalnej autonomii. Skoro to zostanie uznanem, obiecują syoniści, że emigracya żydów do Palestyny dojdzie w krótkim czasie do znacznych rozmiarów.

Stanowisko różnych mocarstw wobec planów syońskich ma być przychylne, niektóre ofiarowują się nawet z czynną pomocą. Dużo budują syoniści na Wilsonie, który zainteresował się żywo projektem osiedlenia żydów w Palestynie, powołał w tym celu do życia specyalną komisyę i zamierza poprzeć sprawę jak najwydatniej na kongresie pokojowym. Europejskie państwa ententy zajmują wobec dążeń syonizmu naogół również stanowisko przyjazne. Członek ściślejszego komitetu wykonawczego syońskiej organizacyi światowej, żyd warszawski Sokołow, miał sposobność konferować niedawno z zastępcami rządów francuskiego i włoskiego i od obydwu otrzymał zapewnienie, że rządy te są gotowe poprzeć realizacyę programu syonistów. Tenże Sokołow był na posłuchaniu u Papieża, omawiał cele narodowe żydowskie i spotkał się tam również z łaskawem przyjęciem. Anglia zainteresowała się sprawą tak dalece, że zamierzała utworzyć nawet legion żydowski, aby dać żydom sposobność wywalczenia sobie powrotu do Palestyny. W prasie ententy można spotkać często artykuły, traktujące o „państwie żydowskiem", „rzeczypospolitej żydowskiej" itd. Także i w państwach centralnych ma program narodowo-żydowski zapewnioną pomoc, raz dlatego, że wpływy żydów w Berlinie, w Wiedniu i w Peszcie są bardzo silne, powtóre, że trudno przecież występować przeciw pozbyciu się ich nadmiaru.

Charakterystycznem jest stanowisko syonizmu wobec Turcyi, mocarstwa, które przedewszystkiem jest tu interesowane, jako posiadacz Palestyny, co wiąże się również ze sprawą niedoszłego legionu żydowskiego w Anglii. Na projekt angielski odpowiedzieli żydzi, że nie mają żadnego powodu do zajęcia stanowiska wrogiego wobec Turcyi, która okazywała im zawsze przychylność. Syoniści nie żądają nic takiego, coby stało w przeciwieństwie do interesów tureckich, owszem, godzą się na to, aby Palestyna podlegała nadal zwierzchnictwu państwowemu Porty otomańskiej, pragną jedynie uzyskać tam prawo masowego osiedlania się oraz zagwarantowaną odpowiednio autonomię dla swobodnego rozwijania się w tej dawnej ojczyźnie. Państwo tureckie nie poniosłoby wskutek tego żadnej szkody, przeciwnie, kolonizacya żydowska przyniosłaby mu dużo korzyści. Palestyna ewentualnie i Syrya — wyobrażają sobie syoniści — stałaby się wkrótce kwitnącym krajem, a „granice Europy przesunęłyby się wtedy aż po Eufrat"

Niedaleka zapewne przyszłość pokaże, co się z tych pięknych planów urzeczywistni. Nie należy zapominać o poważnych trudnościach, które tkwią w samem społeczeństwie żydowskiem, trudnościach, wobec których bezsilnym może się okazać entuzyazm Wilsona i najżyczliwsze poparcie wszystkich państw całego świata. Żydzi nie będą łatwym materyałem do kolonizacyi przynajmniej takiej, któraby mogła wytworzyć zwarty organizm narodowy i gospodarczy. Stare doświadczenia nie uprawniają w tym względzie bynajmniej do optymizmu. Żydowi brakuje instynktu zżycia się z gruntem. Typowy racyonalista, patrzy on na wszystko z zewnątrz. Jest i był nomadą. Dziś, gdy mowa o powrocie do Palestyny, trzeba przypomnieć, że i w tym pra-żydowskim kraju żydzi nie byli autochtonami, gdyż przyszli do niego jako koczowniczy lud kupiecko - rycerski w chwili, gdy kraj ten był oddawna zajęty przez osiadłą tam ludność rolniczą i prawdopodobnie bardzo długo żyli z owoców pracy tej ludności. Koczowniczą ruchomość i brak rdzennego przywiązania do ziemi okazywali żydzi zawsze. Zdaje się, że olbrzymie „uprowadzenia do niewoli" babilońskiej nie napotykały na szczególny opór z ich strony, o czem można wnosić z notorycznie łatwego aklimatyzowania się ich w obcych stronach, co wywoływało gromy proroków. Przedewszystkiem jednak woła o tem głośny niebywały w dziejach fakt dobrowolnego tłumnego opuszczenia kraju, uznanego już za swój, przyczem znowu trzeba przypomnieć, że exodus ten rozpoczął się był jeszcze przed zburzeniem Jerozolimy przez Tytusa. Gdyby każdy naród, podbity czasowo przez obcy najazd, był tak łatwo pakował swoje kufry, jak to czynił Izrael starożytny i szukał gościny za granicą, to Europa już dawno byłaby się zamieniła w wielką Macedonię. W ciągu dwutysiącletniego rozproszenia po wszystkich ghettach kuli ziemskiej nie usunęli żydzi, rzecz prosta, tego organicznego swego defektu.

Z takim to więc materyałem przystąpić chcą syoniści do odbudowy Palestyny.

Polska, która jako najliczniejszy rezerwoar żydów jest w tej sprawie przedewszystkiem zainteresowaną, może do tych dojrzewających już jakoby planów odnosić się tylko z najżywszą sympatyą i to zarówno z zasadniczych przyczyn, jak praktycznych. Z zasadniczych, gdyż w myśl marzeń i pragnień syonistów ludzkość pomnożyłaby się o odrodzoną zbiorową jednostkę, pogrążoną dziś w bezprzykładnym upadku. Z praktycznych, gdyż, co się samo przez się rozumie, najobfitsza fala emigracyi żydowskiej musiałaby popłynąć od nas, a tem samem zmniejszyłby się w Polsce nadmiar tego obcego i tak fatalnie na życiu naszem ciążącego elementu. Niestety, nadmiar ten jest już liczebnie tak olbrzymi, że w całości nie pomieściłaby go ziemia palestyńska nawet wtedy, gdyby udało się syonistom zamienić ją istotnie w kwitnący ogród i gdyby, co ważniejsze, nie stał temu na przeszkodzie fakt, iż w opuszczonej niegdyś lekkomyślnie ojczyźnie żydowskiej uwiły sobie tymczasem gniazda różne mniej lub więcej malownicze plemiona Oryentu.

Syonizm w wypadku szczególnie pomyślnym dla siebie i dla nas może co najwyżej odciążyć Polskę od przygniatającego ją ponad wszelką miarę żywiołu żydowskiego. Lecz rozwiązać u nas kwestyi żydowskiej nie zdoła, jak to sobie optymiści syońscy wyobrażają. Kwestyę tę rozwiązać może tylko energia życiowa samego polskiego społeczeństwa przez stworzenie takich warunków bytu, aby niemożliwem stało się pasożytowanie na naszym narodowym organizmie dwumilionowej masy obcej. Celem naszym musi być sprowadzenie odsetka ludności żydowskiej co najmniej do poziomu, jaki widzimy wśród innych narodów Europy. Ponieważ zaś ogromnego nadmiaru, który pozostaje powyżej tej normy, nie zdołają wchłonąć najkunsztowniej nawodnione, użyźnione, mlekiem i miodem płynące niwy palestyńskie, przeto żydzi polscy, prócz gościńców, prowadzących do Palestyny, będą musieli poszukać dróg do innych, mniej gęsto niż nasz zaludnionych krajów.

Dopiero na obszarach republikańskiej Rosyi i Ameryki rozwiązaną zostanie polska kwestya żydowska. Olbrzymie te i pojemne kraje przyjmą z łatwością nadwyżkę naszego żydostwa, jeśli tylko sprawność nasza gospodarcza zniewoli ją do obejrzenia się za korzystniejszemi warunkami bytu. Stanie się to niezawodnie, gdyż Polska, która wstępuje w okres odrodzenia się, nie może pogodzić się z potworną niedorzecznością, aby ona jedna miała żywić miliony żydów.

KOR

Rzeczy galicyjskie.

Afera p. Jaworskiego.

Dr. W. L. Jaworski przyznał się, jak wiadomo, do występowania u rządu przeciw Kołu polskiemu, poza jego plecami. Twierdził wszakże, iż miał do tego „prawo i obowiązek", a to jako wiceprezes N. K. N. Stąd pierwszy wniosek: że koniecznem było zlikwidowanie tego tworu, skoro dalszy jego byt wytwarzał dwoistość reprezentacyi narodowej w Galicyi. Kraj bowiem miał jak gdyby dwa przedstawicielstwa, z których jedno zwalczało drugie!

Ale czy wszystkie interwencye p. Jaworskiego w ministerstwie spraw zagranicznych były przedsiębrane imieniem N. K. N.?

Ciało to pod przymusem opinii było zniewolone d. 15 października do zlikwidowania się. Dr. W. L. Jaworski w tym dniu złożył urząd wiceprezesa N. K. N. Zaś interwencya jego u bar. Andriana odbyła się d. 17 października, gdy dr. Jaworski już wiceprezesem N. K. N. nie był.

Ozyli: dr. Jaworski zwalczał d. 17 października Koło polskie już nie jako wiceprezes N. K. N., lecz jako członek tegoż Koła. Fakt ten osądza się sam. Tłómaczyć go nie potrzeba.

Notowaliśmy cierpliwie wszelkie wybiegi pos. Jaworskiego i jego organu. Dzisiaj idziemy dalej na tej samej drodze, aby stwierdzić, że dr. Jaworski wikła się coraz fatalniej we własne... prawdy.

Jak będzie ratował się teraz dr. Jaworski? Jak będzie chciał odwrócić zabójcze konsekwencye swego postępowania?

Pozostaje mu — jakby się zdawało z dawnych jego praktyk — jeszcze jedna droga. Powrócić do tego, czemu raz już zaprzeczył: do twierdzenia, że interweniował u bar. Andriana jako reprezentant konserwatystów: „grupy prof. Jaworskiego". Prawdopodobnie zaapeluje więc do konserwatystów, aby go „wyrąbali" z sytuacyi bez wyjścia, aby wzięli na siebie odium, które tylko na niego spadać powinno: odium przeciwdziałania Kołu polskiemu u sfer rządowych.

Taką była zawsze metoda prof. Jaworskiego. Postawić partyę wobec faktów dokonanych przez siebie indywidualnie, na własną rękę, a potem powiedzieć: ujmijcie się za swym duchowym przywódcą, zesolidaryzujcie się z nim, pokryjcie jego sprawki własnymi nazwiskami — bo to wasz obowiązek partyjny.

Przykładów na to nie braknie. Przypomnimy je, gdy zajdzie potrzeba. Bo może i tak się zdarzyć, że dr. Jaworski wyciągnie sam konsekwencye ze swojej katastrofy.

Jeśli jednak tak się nie stanie, wówczas konserwatyści znajdą przed sobą pytanie: czy brnąć za jednostką w dalsze działania, przeciw reprezentacyi kraju, czy iść z zawiązanymi oczyma po drogach, na które prowadzi eksc. Jaworski „swoją grupę?"

Konserwatyści staną przed ważną decyzyą. Wiedzą już chyba dzisiaj, że mają do czynienia z czemś nieobliczalnem. Na przykładzie ostatnim przekonali się może, iż nikt nie dociecze, w jakie zaułki można dostać się za przewodem byłego wiceprezesa byłego N. K. N. Czy pójdą dalej w sieć prawd, którą usnuł dr. Jaworski i w której dzisiaj się trzepocze? Czy rozdzielą między siebie to oburzenie wszystkich uczciwych żywiołów w kraju, pod jakiem łamią się dzisiaj metody dra Jaworskiego?

Nie potrzebujemy zapewniać, że o osobę dra Jaworskiego zupełnie nam nie idzie. Dr. Jaworski jest symbolem i wcieleniem. Symbolem wszystkiego, co od lat dziesiątka przenikało naszą atmosferę polityczną jako wiew niezdrowy i zgubny. Wcieleniem metod, pod którymi cierpi od lat dziesiątka życie polityczne kraju. Przeciw temu symbolowi i przeciw temu wcieleniu obrusza się dzisiaj zdrowy instynkt życiowy społeczeństwa. Nie myślimy idealizować stosunków. Niejeden kierunek, który dzisiaj na arenie parlamentarnej dra Jaworskiego zwalcza, ma sam na sumieniu środki i sposoby działania, które nakazują nieufność i niedowierzanie. Ale to metod dra Jaworskiego uratować nie może. Przeciwnie. Usunięcie ich raz na zawsze będzie najlepszym wstępem do załatwienia się w przyszłości z wszystkiemi prądami, któreby chciały płynąć tem samem łożyskiem.

Czterechsetlecie reformacyi w Polsce.

W parafii ewangelicko - augsburskiej w Warszawie odbył się przed paru dniami obchód pamiątkowy 400 rocznicy reformacyi w Polsce przy udziale najwybitniejszych ewangelików polskich. Uroczystość ta, związana ściśle z historyą naszej kultury wogóle, a w szczególności z wspaniałą kartą przeszłości naszej, jaką była tolerancya wobec obcych wyznań, nabrała specyalnych cech wskutek świeżo jeszcze w pamięci tkwiącego zamachu na polskość ewangelickiego kościoła w naszym kraju. Na obchodzie swego 400-lecia mogli ewangelicy polscy uprzytomnić sobie, jak dobrą matką była ojczyzna i dla nich, mimo różnicy wyznania, dzielącej ich od reszty narodu.

Zebranie pamiątkowe otworzył i zgromadzonych powitał prezes kolegium, p. Edward Geisler, przemówieniem, w którem przedstawił w kilku rysach swoisty typ Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce. Następnie zaprosił na mównicę sędziego Jakóba Glassa, którego referat wypełnił pozostałą, główną część zebrania.

Referent przedstawił sprawę reformacyi w Polsce w XVI wieku.

Udziałem reformacyi w Polsce była niezwykła swoboda rozwoju. W r. 1569 na 78 senatorów „większych" było 38 dysydentów, a wśród nich spotykamy nazwiska Denhoffów, Firlejów, Górków, Tenczyńskich, Ossolińskich, Ostrorogów, Paców, Potockich, Radziwiłłów, Sapiehów, Sieniawskich, Tyszkiewiczów, Tyzenhauzów, Wiśniowieckich, Zawiszów i Zborowskich. Politycznym programem polskich zwolenników reformacyi była silna władza monarchiczna, ścisła unia z Litwą i Rusią — najdojrzalszy program polityczny polskich czasów nowożytnych.

Dysydenci polscy podzielili się rychło na trzy wzajemnie zwalczające się wyznania: augsburskie, czeskie i kalwińskie, do czego przybyła jeszcze następnie sekta Aryan. Wynikiem tego rozbicia był stopniowy zanik protestantyzmu. Prelegent wskazał na brak zainteresowania w Polsce do badań nad przeszłością reformacyi u nas. Nawet pisma Reja nie są dotychczas wydane krytycznie; Łaskim, najwybitniejszym reformatorem polskim, zajmują się obcy; historya Aryan traktowana jest epizodycznie.

Badania nad piśmiennictwem dysydenckiem ożywił jubileusz Reja w r. 1905 i zjazd Rejowski w Krakowie w r. 1906. Przeważnie jednak nad piśmiennictwem dysydenckiem pracowali i pracują obcy. Monumentalna historya reformacyi w Polsce, dzieło Waleryana hr. Krasińskiego, wydane w języku angielskim w r. 1840 i zaraz potem przetłómaczone na niemiecki i francuski, doczekało się przekładu polskiego dopiero po latach sześćdziesięciu kilku. Ostatnimi czasy wyszło w Polsce tylko jedno opracowanie ogólne dziejów reformacyi w Polsce (Orzechowskiego). Natomiast w Niemczech od połowy zeszłego stulecia wyszły cztery całkowite opracowania, z tych ostatnie w r. 1911 (niektóre doczekały się dwóch lub trzech wydań).

W r. 1911 założono w Lesznie „Związek ewangelicki do badań nad dziejami Kościoła reformowanego w Poznańskiem". Związek wydaje roczniki i wogóle rozwija żywą działalność wydawniczą. Oczywiście — w duchu wybitnie niemieckim. Przedtem jeszcze, na synodzie ewangelickim w r. 1908, utworzono komitet redakcyjny z udziałem kilku pastorów litewskich, prof. Merczynga z Petersburga i p. Woydego z Warszawy, celem wydania akt synodalnych. Wydawnictwa tego wyszły dotychczas 4 zeszyty.

O ogarnięciu całokształtu dziejów reformacyi w Polsce dotychczas nie było mowy. Aby temu zadaniu odpowiedzieć, należy utworzyć „Towarzystwo badań nad dziejami reformacyi w Polsce", któreby urzeczywistniło program, sformułowany przez prof. T. Grabowskiego na zjeździe Rejowskim. Towarzystwo powinno też wydać protokóły synodalne i monografie poszczególnych pisarzy.

Po referacie sędziego Glassa zabrał głos prof. Korzon, udzielając pewnych wyjaśnień o zjeździe Rejowskim. Zebranie zamknął prezes Geisler, wyrażając przekonanie, że myśl, rzucona w referacie p. Glassa, znajdzie chętnych i światłych wykonawców.

Spostrzeżenia niemieckiego urzędnika w Królestwie.

W berlińskiej „Tägliche Rundschau" ogłosił pewien funkcyonaryusz administracyi niemieckiej w Królestwie Polskiem nader charakterystyczny artykuł o Polakach, będący odbiciem poglądów, zdobytych podczas dłuższego urzędowania w okupacyi warszawskiej. Obserwacye, jakie ów pan poczynił, są nawskróś negatywne. Polakom, według korespondenta „Tägl. Rund.", nie można dowierzać, najmniej zaś tym, którzy okazują Niemcom uprzejmość, chwalą i przyrzekają. Za grzecznością ich „kryje się przebiegłość", będąca — polską cechą narodową. Polacy zawsze byli chytrzy, a utwierdziły w nich ten rys charakteru jeszcze bardziej ciężkie rządy rosyjskie.

Rzekomy znawca duszy polskiej pisze dalej dosłownie, co następuje:

„Jako rezultat pozostaje, że Polacy jak dawniej tak i teraz trzymają się zdala i zachowują uczucia nieprzyjazne względem wszystkiego, co jest niemieckiem. U Polaków od samego początku, a im dłużej tem bardziej w miejsce „wzajemnego poznawania się i taktownej spółpracy" (słowa wyjęte z mowy posła dra Bell'a w Warszawie) ujawnia się nieprzystępna odmówność i opór planowy. Na każdy krok przychylny z naszej strony odpowiadają dwoma krokami wstecz. Najmniej Polak znieść umie łagodność i uprzejmość. Chętne spełnienie życzenia nie powoduje ani uznania ani zadowolenia, lecz wywołuje żądania nowe, jeszcze bezwstydniejsze. Przez naszą pracę kulturalną nie zmieniliśmy sposobu myślenia Polaków. Wiedza i doświadczenie są dla nich martwemi. Jak dawniej tak i teraz zachowuje znaczenie dawne przysłowie (?) polskie: „Dopóki świat obraca się wkoło swojej osi, nigdy nie przeminie nienawiść Polaków ku Niemcom". Niemcy wszędzie w świecie, dokąd tylko zajdą, pragną dopomagać swojemi wiadomościami i doświadczeniami, chcą oddziaływać za pomocą niemieckiego porządku, organizacyi i bezpieczeństwa prawnego. Lecz czyż musimy szczęściem własnem uszczęśliwiać innych, którzy nieraz z wszelkich sił opierając się, szczęścia tego przyjąć nie chcą, którzy naszej bezinteresowności zrozumieć nie umieją, nie posiadając jej sami. Ileż to cennej siły narodowej stało się w ten sposób nawozem obcym i zginęło dla nas na zawsze, albo, jak tu na obszarze okupacyjnym, zostało roztrwonione bezowocnie. Teraz, gdy tak bardzo siła ta przydałaby się w kraju albo na froncie".

Takie są poglądy okupacyjnego funkcyonaryusza, prawdopodobnie częściowo już przyniesione z zewnątrz, a tylko utwierdzone podczas urzędowania w Królestwie. Pozostawiając na uboczu cenne przesłanki artykułu, możemy tylko z najgłębszego przekonania przyklasnąć konkluzyi, że działacze w rodzaju korespondenta „Tägl. Rund." zrobiliby najlepiej, gdyby zechcieli przestać nas uszczęśliwiać opieką a zaoszczędzoną w ten sposób energię zużytkowali u siebie w domu.

Jeżeli wywody tego pana odzwierciedlają rzeczywiście przeciętne zapatrywania urzędników niemieckich w Królestwie, to trudno się dziwić, że obecność ich w naszym kraju wywołuje często skutek wręcz przeciwny intencyom kierujących kół berlińskich, które pracują nad wyrównaniem starych przeciwieństw.

W aktualnej dziś dyskusyi o Polsce w prasie i w literaturze politycznej obcej spotyka się częste wycieczki w dziedzinę naszej przeszłości, potrzebne zwłaszcza w tym celu, aby ocenić w jakim stopniu jesteśmy „godni być narodem", t. j. państwem. Podczas takich dygresyj rozmaici moralizatorzy polityczni lubią przypominać „winy" polskie w rodzaju „liberum veta", warcholstwa szlachty itd. Jest to grube nieporozumienie. „Winy" — wobec kogo? Czy najcięższe nawet publiczne przewinienia naszych przodków szkodziły komukolwiek na zewnątrz? Nigdy. Przynosiły szkodę nam samym, nikomu więcej. Jeżeli nie dochodziły w Polsce sejmy, jeżeli skarb był pusty, a sprężystość rządu szwankowała, nie przeszkadzało to zgoła innym narodom Europy mieć rządy sprężyste, skarby pełne, a sejmować ile im się tylko podobało. W życiu międzynarodowem jako wina może być uznane tylko takie działanie, którem wnosi się niepokój i zaburzenia w ogólny zespół, a więc wzajemne szczucia, zmowy, najazdy sąsiedzkie, grabieże obcych prowincyj, dawanie impulsu do odwetów itd. Wówczas bowiem z powodu jednego awanturnika lub chciwca inne narody mogą być wciągnięte w wir niepokojów i zahamowane w pełnieniu swych zadań życiowych. Takich grzechów, jako żywo, my Polacy na sumieniu nie mamy, natomiast bliżsi i dalsi sąsiedzi nasi — bez liku. Prawie każde mocniejsze państwo w Europie napadało, grabiło, szarpało obce posiadłości i wszczynało pożary międzynarodowe. Tu można mówić o „winie". Jeżeli po jednej tylko wojnie 30-letniej ludność Niemiec spadła do trzeciej części, a kraj na dziesięciolecia zamieniał się w pustynię, to łatwo pojąć, że to krwawe awanturnictwo w sumie musiało cofnąć [illegible] wój kultury o całe stulecia. Nie my, lecz owe rozbójnicze państwa i państewka z pełnym skarbem, mocną władzą i bez „liberum veta" w interesie ludzkości powinny były być wzięte w kuratelę. Moralizatorzy, którzy wobec powstającej na nowo państwowości polskiej chcą nam dawać mądre lekcye, jak się powinno żyć, i dla lepszego udokumentowania swych nauk wypominają nam „winy" byłej Rzeczypospolitej, niech raczej zwrócą się ku własnej przeszłości. Tam doszukają się „win" istotnych, a zarazem cennych wskazówek, jak się żyć — nie powinno.

Km.

Pod znakiem kartelu.

Wojna olbrzymiemi dostawami przyczyniła się do wzrostu potęgi karteli, które silną obręczą ścisnęły całą produkcyę, tępiąc wszelką inicyatywę prywatną i podporządkowały ją pod swą dyktaturę. Nad zyskami wojennymi tych instytucyi czuwało jednak bystre oko władz podatkowych i jak oświadczyli w parlamencie, węgierski premier ministrów dr. Wekerle i były minister skarbu węgierskiego Teleszky — państwo zamierza po wojnie zaopiekować się kartelami, ażeby podzielić się z nimi zyskami, jakie osiągnęły one w czasie wojny. Zyski te przyczynić się mają do pokrycia kosztów wojennych, odbudowy zniszczonych ziem — jak niemniej stać się one mają zbiornikiem kapitału, który posłuży w czasie pokoju do pokrycia potrzeb kredytowych zniszczonych gałęzi przemysłowych.

Związano w kartel przemysł ceglarski. Zbyt wiedeńskich cegielni, należących do karteli obsługujących produkcyą swą tamtejszy przemysł budowlany wynosił w czasie pokoju 300 milionów cegieł, berneński kartel ceglarski produkuje 23 milionów, praski 140 milionów i jest tendencya do objęcia kartelem całej tej gałęzi przemysłu w całej Austryi. Przemysł cementowy skartelowany produkuje rocznie około 240.000 wagonów, produkcya szkła objęta przez kartel wynosi 240.000 flaszek, wartości około 20 milionów koron.

Poza tem widzimy wszechpotężny kartel żelazny tak w Austryi jak i na Węgrzech, gdzie państwo jako producent i właściciel hut jest w wielkiej mierze zainteresowane. W przemyśle węglowym niema karteli, lecz jest natomiast konwencya węglowa rewirów ostrawsko-karwińskich, rozporządzająca produkcyą stu milionów cetnarów metrycznych węgla. Tu nadmienić należy, że sprzedaje się tylko 50 procent, drugie 50 proc. służy na własne potrzeby i w pewnej części przerabiany bywa na koks. Maszynowy kartel obejmuje okrągło 1200 nowocześnie urządzonych przedsiębiorstw fabrycznych, produkujących maszyny, aparaty i środki transportowe. Przemysł browarniany, silnie rozwinięty w Czechach, chronią związki browarnicze i konwencye a produkcya piwna wynosiła w Austro-Węgrzech w roku 1913 25 milionów hektolitrów, na które składa się około 1.100 browarów. Poza tem znany kartel spirytusowy, drzewny, skórzany papierowy, przędzalniany i cukrowy. Skartelowanie przemysłu staje się coraz silniejszym hamulcem dla uprzemysłowienia Galicyi, która jako ziemia zbytu cieszy się szczególną opieką skartelizowanego przemysłu i natrafia na olbrzymie trudności, chcąc się zorganizować gospodarczo, musi staczać ustawiczne walki, aby zdobyć równouprawnienie ze zorganizowaną produkcyą w innych krajach monarchii. Potęgę kartelu i jego wpływy widzimy w odbudowie kraju a odczujemy ją silniej po wojnie, gdy zniszczone nasze placówki przemysłowe podjąć będą mogły normalną pracę. Dyktatura kartelu musi się spotkać z odporem naszych czynników miarodajnych i organizacyi stworzonych dla ochrony naszego przemysłu, jeżeli nie chcemy poświęcić naszego dorobku na rzecz wywłaszczycielskiej akcyi podjętej przez zorganizowany przemysł, oparty na silnych podstawach finansowych, jakie tworzą opiekuńcze wielkie wiedeńskie banki trustujące przemysł fabryczny.

R. W.

Robotnicy z Królestwa w Niemczech

„Vorwaerts“ berliński donosi, iż na konferencyi odbytej przy współudziale posłów na Sejm Rzeszy tudzież członków rządu z różnych gałęzi administracyi, złożył rząd szereg przyrzeczeń, dotyczących traktowania robotników z Królestwa polskiego w obrębie Niemiec. Przyrzeczenia te ujęte są w następujące punkta:

1. Minister wojny wyda zastępczym komendom generalnym rozkaz, wzywający je do bezwarunkowego przeprowadzenia ustalonych już przez urząd wojenny zasad, dotyczących traktowania polskich robotników w niemieckiej gospodarce wojennej. Tego samego rodzaju zarządzenia wydane zostaną podwładnym urzędom przez administracyę cywilną.

2. W sprawie dalszych ulg i kontroli przewidziane są następujące postanowienia: a) każdy robotnik polski ma zasadniczo prawo do urlopu raz w roku. Utworzenie osobnej instancyi, rozstrzygającej zażalenia w razie odmówienia urlopu;

b) utworzenie urzędów opieki przy zastępczych komendach generalnych nad tymi robotnikami;

c) utworzenie przez urząd wojenny łatającej komisyi kontrolnej, przy powołaniu do niej również polskich mężów zaufania;

d) rozszerzenie działalności komisyi pośredniczącej przy wnioskach o zmianę miejsca pracy. Zaprowadzenie komisyi odwoławczej na wypadek odrzucenia żądania o zmianę miejsca;

e) ułatwienie uczęszczania do kościoła jak i innych koniecznych opuszczeń pracy, przez ustalenie ich i zatwierdzenie na przeciąg całego bieżącego roku.

Wspomnienie o ś. p. Adamie Fedorowiczu.

Smutkiem przejmują wiadomości o zgonach ludzi bliskich a zwłaszcza takich, których życie tak bardzo mogłoby się było jeszcze przydać krajowi. Taką wiadomość niespodziewaną wyczytałem w dziennikach o śmierci śp. Adama Fedorowicza. Znałem go od najmłodszych lat i z podziwem patrzałem jak już wówczas brał seryo i poważnie każdy obowiązek — jak był wymagającym od siebie a uwzględniającym łagodnym w sądzie i uprzejmym wobec drugich. Zawsze wszystko zrobił dobrze i dokładnie co do Niego należało. Był wzorowym synem i bratem, sumiennym urzędnikiem, wymagającym, ale i lubianym przełożonym. Ile zaskarbił sobie uznania i wdzięczności w tak trudnych warunkach urzędowania swojego w ostatnich latach wojny, to wie cały Kraków i szeroki szmat kraju powierzony Jego pieczy. Tam gdzie trzeba było, gdzie sprawy wymagały nie ugiął się, nie ulegał, ale umiał swoje przeprowadzić dla ochrony i pożytku ludności. Uprzejmość i uczynność to były także główne rysy charakteru ś. p. Adama.

Jako gospodarz i administrator rozległego majątku mógł być wzorem dla wielu agronomów wykształconych i rutynowanych. Majątki Jego były wzorowo urządzone i bardzo rentowne.

Śp. Adam miał czas na wszystko; był znakomitym jeźdźcem, władał dobrze bronią, był myśliwym w najlepszem znaczeniu. Polując w górach z śp. Adamem, widywałem jak na dnie całe wybierał się na wycieczki myśliwskie, niosąc zawsze sam sobie w plecaku wszystko, czego na kilkodniową wyprawę mógł potrzebować. Mało znałem ludzi tak wytrwałych. Takim był do ostatnich dni. Tem większy żal przejmuje, że przedwczesna śmierć zabrała tak dzielnego obywatela, który chciał i mógł był jeszcze oddać krajowi znaczne usługi.

TADEUSZ CIEŃSKI.

KRONIKA.

CZWARTEK 8 Sewera	Wschód słońca o godz. 6.43 r. Zachód „ „ 4.06 w. Długość dnia godz. 9, m. 9.25. Najniż. ciepłota 2.8, najw. 8.2. Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

DLACZEGO? Organizacya rozdziału i sprzedaży ziemniaków przez zarząd miasta pozostawia bardzo wiele do życzenia i daje powód do codzień liczniejszych, a uzasadnionych skarg ludności. Jednem z największych niedomagań, jak to już podnieśliśmy, jest mała liczba kas do przyjmowania należytości za ziemniaki, a te kasy, które istnieją, wskutek biurokratycznych formalności urzędują bardzo powoli. W następstwie tych okoliczności przed kasami gromadzą się długie tłumy interesentów, którzy z reguły wyczekiwać muszą kilka godzin zanim zdołają sprawę swą załatwić. W ostatnich dniach zdarza się, że kobiety, obarczone dziećmi, przychodzą przed lokale, gdzie kasy się mieszczą, już o godzinie 6 rano, i nierzadko czekać muszą na swą kolej do południa. To kilkugodzinne wyczekiwanie w „ogonkach“ staje się wprost męczarnią dla ludności, i tak już ciężko znękanej nędzą, jaka powszechnie w mieście panuje. Na domiar złego zarząd miasta obecnie zniósł popołudniowe urzędowanie w kasach, które w pierwszych dniach akcyi rozdziału ziemniaków się odbywało. W ten sposób zarząd miasta spowodował „przedłużenie ogonków“, narażając ludność na dotkliwsze jeszcze przykrości.

Wobec tego stanu rzeczy zapytujemy prezydyum miasta, dlaczego nie pomnoży liczby kas przyjmujących należytość za ziemniaki? Dlaczego zniósł popołudniowe urzędowanie w kasach, a nie uznał nawet za stosowne ogłosić tej zmiany publicznie, przez co naraża interesentów na próżne chodzenie i stratę drogiego czasu?! Dlaczego biurokratyczną formalistyką, o której we wczorajszem porannem wydaniu pisaliśmy, utrudnia egzystencyę znękanej ludności i naraża ją na udręczenia?!

Wprost zrozumieć trudno, jak prezydyum miasta może spokojnie patrzeć na te kobiety z dziećmi na rękach, gniotące się przez kilka godzin na korytarzu gmachu magistratu i upadające ze znużenia, nie mówiąc już o innych lokalach, gdzie stosunki są jeszcze gorsze, ponieważ ludność pod gołem niebem, wśród słoty i błota wyczekiwać musi. Poruszamy tę sprawę w nadziei, że zarząd miasta bezzwłocznie uczyni, co potrzeba, aby te nieznośne stosunki poprawić, tem bardziej, że złemu zaradzić może.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 12 listopada b. r. o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym prace z zakresu matematyki, chemii, geologii i botaniki — pp. L. Birkenmajera, K. Dziewońskiego, S. Suknarowskiego, J. Smoleńskiego i K. Roupperta.

Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 5 po południu. Porządek dzienny: Dr Maryan Szyjkowski: Tragedya polska XVIII wieku. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

STULECIE FREDRY. W roku bieżącym mija sto lat od wystawienia pierwszego utworu Fredry na scenach polskich. Była nim jednoaktowa krotochwila „Intryga na prędce“, którą wystawił ówczesny dyrektor teatru lwowskiego I. N. Kamiński.

Sztuka ta, zapomniana później i zdawało się zagubiona, nie weszła w żadne z wydań Fredrowskich, aż w roku bieżącym, w archiwach teatru lwowskiego odnalazł ten klejnot bibliograficzny zasłużony literat i sekretarz tamtejszej sceny, p. Henryk Cepnik, wydając „Intrygę“ sumptem Akademii Umiejętności w Krakowie.

Ku uczczeniu przypadającej obecnie rocznicy nieśmiertelnego twórcy „Ślubów panieńskich“, teatr krakowski, pierwszy ze scen polskich, występuje z uroczystem uczczeniem tej daty, wystawiając w bieżącą sobotę ocalałą „Intrygę na prędce“ i następne twórczości Fredry, arcydzieło komedyowe — „Pana Geldhaba“.

Obsadę obu utworów tworzą w „Intrydze“ pp.: Majdrowiczówna (Marysia), Jednowski (kasztelan), Mierzejewski (Edward), Jarniński (Michał), Szymborski (pocztylion) i Biesiadecki (Kmotr); w „Geldhabie“ pp.: Zarzycka (Flora), Feldman (Geldhab), Węgierko (Książę), Mierzejewski (Lubomir), Jednowski (Major), Noskowski (Lisiewicz).

Dzisiaj uroczyste przedstawienie ku uczczeniu intromisyi Rady Regencyjnej w Warszawie — „Złota czaszka“ J. Słowackiego. Jutro „Carewicz“ G. Zapolskiej.

KU CZCI FILOMATÓW. Staraniem Komitetu uczniów szkół średnich odbył się we wtorek 6 listopada obchód uroczysty ku uczczeniu setnej rocznicy Filomatów w teatrze ludowym z przeznaczeniem dochodu na komitet domu młodzieży polskiej. Słowo wstępne wygłosił prof. Dr Ujejski, przedstawiając idealne życie młodzieży filomackiej i zachęcając teraźniejszą młodzież do wstępywania w ich ślady. Resztę programu wykonała już sama młodzież wedle sił i możności. Teatr był przepełniony. Wieczór uświetnił swą obecnością J. E. ks. Arcyb. Symon i wiele innych osobistości.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ. Dzisiaj „Przekupka warszawska“ A. Bełcikowskiego z p. Turowiczówną w roli tytułowej; jutro „Piękna Helena“, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem.

STANISŁW GRUSZCZYŃSKI, bohaterski tenor opery warszawskiej, głośny ze swych sukcesów w Warszawie, Berlinie i wielu miastach niemieckich, wystąpi u nas tylko raz jeden w niedzielę 18 b. m. w sali „Sokoła“ w imprezie „Krakowskiego Biura koncertowego“. Znakomity artysta polski odtworzy na koncercie krakowskim program, obejmujący obok pieśni, także najcelniejsze partye z oper: Lohengrina, Pajace, Trubadur, Hugenoci, Manon i Toska. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Rynek główny, Linia A-B.

ODWOŁANIE POSŁUCHAŃ. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Dr Fryderyk Zoll, z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych do wschodniej Galicyi, nie będzie udzielał w Krakowie posłuchań w najbliższą niedzielę 11 b. m.

REWIZYA ZAMKNIĘTYCH SKLEPÓW. Na zarządzenie dyrekcyi policyi odbyła się wczoraj rewizya zamkniętych sklepów i sklepików na Kazimierzu i Stradomiu, w poszukiwaniu za tajnymi magazynami artykułów codziennego zapotrzebowania. Wynik rewizyi nie jest jeszcze znany.

OSTRZEŻENIE. Zarząd gł. Tow. Kółek rolniczych w Krakowie nadsyła nam następujące pismo: Skład żelaza i naczyń emaliowanych Jozuego i Józefa Safierów w Krakowie i Tarnowie, korzystając z tego, że jeszcze przed wojną dostarczał towarów dla Kółek rolniczych i składnic, obecnie bez wiedzy i zezwolenia zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych lub Związku ekonomicznego Kółek rolniczych stara się przedstawić jako jedyny dostawca towarów żelaznych i naczyń dla Kółek i w tym celu rozsyła okólniki i stosowne deklaracye. Zwracamy uwagę interesowanych, że podpisanie takiej deklaracyi może mieć bardzo ujemne następstwa. Wspomniana firma bowiem, zebrawszy pewną ilość podpisanych deklaracyj, dołożyłaby niewątpliwie starań, by w Centrali uzyskać stosowny przydział towarów dla Kółek, a nawet ubiedz w tem Związek ekonomiczny, co nie leży chyba w interesie organizacyi Kółek, tem więcej, że towary Safierów zawsze dawały wiele powodów do reklamacyi. Nadto niema gwarancyi, że przyznany dla Kółek towar nie dostanie się w inne ręce, skoro Związek Kółek niema kontroli nad sprzedażą tej firmy. — Należy oczekiwać, że sklepy Kółek spełnią swój obowiązek, przewidziany w statucie i w podobnych sprawach zwracać się będą tylko do swego Związku.

WALKA Z LICHWĄ TOWAROWĄ. W mieszkaniu i sklepie handlarza Izaaka Stempla przy ul. Józefa l. 11, znaleźli funkcyonaryusze policyi 30 skór na wierzchy, przechowywanych widocznie na handel łańcuchowy. Skonfiskowano je. — W sieni domu przy ul. Dietlowskiej l. 49. znaleziono pakę, zawierającą 50 kilo świec i 20 sztuk materyi. Pakę pozostawił podobno jakiś handlarz z Królestwa Polskiego. Przewieziono ją do dyrekcyi policyi.

Przy tej sposobności musimy podnieść, że namiestnictwo zbyt powolnie załatwia formalności połączone z objęciem i rozdziałem skonfiskowanych towarów, które w znacznej ilości znajdują się w przechowaniu w gmachu dyrekcyi policyi. Byłoby bardzo pożądanem, aby namiestnictwo pospieszniej decydowało i zarządzało ich rozsprzedaż między ludność.

SPEKULACYA RUBLAMI. Policya aresztowała wczoraj Izaka Chilewicza z Działoszyc, który prowadził pokątny handel rublami. Znaleziono przy nim 2300 rubli.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Onegdaj wieczorem handlarz Jakób Steiner przy ul. Dietlowskiej l. 62, został przez policyę przytrzymany w chwili, gdy dźwigał worek napełniony pończochami, których pochodzenia nie umiał wytłumaczyć. Towar zajęto aż do wyjaśnienia sprawy. — Pod gmachem głównej poczty aresztowano wczoraj 15-letniego Chaima Sternbacha, który w tramwaju wyciągnął z kieszeni sąsiada portmonetkę z kwotą 80 kor. Kieszonkowca ulokowano „pod Telegrafem“.

Z Polski i ze świata.

UROCZYSTE OTWARCIE WYKŁADÓW NA UNIW. LWOWSKIM odbyło się onegdaj przed południem. Solenne nabożeństwo na tę intencyę celebrował w kościele św. Mikołaja arcybiskup ks. Bilczewski przy asyście infułata ks. Zajchowskiego, oraz duchowieństwa i kleru. Honorowe miejsca przed ołtarzem zajęli: senat akademicki z rektorem ks. Dr Weisem, marszałek kraj. Dr Niezabitowski, mitrat ks. Bielecki, delegat kapituły ormiańskiej ks. kan. Piotrowicz, komendant miasta generał-major Nowotny, zast. komisarza rząd. m. Lwowa radca dw. Fiedler i in., wreszcie profesorowie wszystkich wydziałów. W czasie nabożeństwa śpiewał chór alumnów. Kościół zapełniła młodzież akademicka obojga płci i liczna publiczność. Po nabożeństwie odbył się tradycyjny pochód senatu i całego grona profesorów z kościoła do gmachu uniwersyteckiego.

AKADEMIA KU CZCI Ś. P. PROF. SMOLUCHOWSKIEGO. Wolna Wszechnica polska w Warszawie urządziła — jak donoszą pisma warszawskie — uroczystą akademię ku czci przedwcześnie zgasłego znakomitego uczonego. Jedną z sal wykładowych, gdzie odbyła się akademia, zdobił portret zmarłego. Posiedzenie zagaił dziekan wydziału przyrodniczego, Dr Ludwik Sperl. Dr Wacław Dziewulski mówił o życiu i pracach Smoluchowskiego. Dr Wacław Werner omawiał prace Smoluchowskiego nad ruchem Browna i dyfuzyą, Dr Stanisław Glixelli prace Smoluchowskiego z zakresu kinetyki i koagulacyi, a Dr Ludwik Wertenstein przedstawił teoryę Smoluchowskiego w granicach stosowalności praw termodynamicznych. Salę wypełnili profesorowie, członkowie Towarzystw naukowych warszawskich, oraz słuchacze wszechnicy.

ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH. Otrzymujemy następujący komunikat: Z inicyatywy „Koła prawników polskich“ odbywać się będą w Warszawie w dniach 17, 18 i 19 grudnia b. r. obrady VI zjazdu prawników i ekonomistów polskich. Przedmiotem obrad mają być wogóle wszelkie zasadnicze zagadnienia z dziedziny nauki prawa publicznego i prywatnego i z dziedziny gospodarstwa narodowego, związane z potrzebami bieżącej chwili dziejowej. Niezależnie od tematów, jakie wybiorą sobie dowolnie uczestnicy zjazdu, pożądane są referaty: a) o należytej organizacyi kredytu publicznego w związku z rozwinięciem systemu hipotecznego (hipoteki włościańskie); b) o stosunku państwa do gminy; c) o sądach przysięgłych a sądach ławniczych; d) o przysiędze, jako dowodzie w procesie cywilnym; e) o środkach i warunkach zabezpieczenia po wojnie rozwoju normalnego gospodarstwa narodowego; f) o środkach, dążących do zabezpieczenia własności nieruchomej wiejskiej i miejskiej; g) o kooperacyach; h) o polskiej prawniczej terminologii sądowej. Powołany do zorganizowania zjazdu komitet pragnie, aby zjazd przyczynił się do gruntownego zbadania zasadniczych zagadnień życia naszego; dlatego gorąco prosi wszystkich prawników i ekonomistów polskich o wzięcie czynnego udziału w pracach zjazdu i o przysyłanie referatów z wnioskami lub streszczeń ich, najpóźniej do 25 listopada b. r., jakoteż o wczesne zgłoszenia udziału, bo to jest niezbędne dla ułożenia porządku obrad zjazdu, jakoteż dla opublikowania i przedstawienia go władzy we właściwej porze. Wkładka 25 marek.

Referaty lub ich streszczenia, z wnioskami, wszelkie zapytania i wkładkę uprasza się adresować (jako list rekomendowany) do p. Stanisława Kijeńskiego (Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 30), w którego mieszkaniu mieści się biuro komitetu organizacyjnego zjazdu.

OPIEKA LEGIONOWA. Z Wadowic piszą nam: Komitet lokalny „Tygodnia opieki legionowej w Wadowicach“, pod przewodnictwem rejenta Roberta Hana, przy współdziałaniu i dzięki nadzwyczajnie ofiarnej pomocy pań, jak niemniej dzięki współpracy pp. Łazarskiego i Michałkiewicza, zebrał kwotę 2011 kor. 89 hal., którą przesłał głównemu Komitetowi w Krakowie.

HOJNY DAR. Z Radomia donoszą, że zarząd radomskiego oddziału Związku ziemian złożył na rzecz Komitetu ratunkowego miasta Radomia dla sekcyi chrześcijańskiej 25.000 koron.

BIURA LWOWSKIEJ DELEGACYI K. B. K. zostały z dniem 4 listopada b. r. przeniesione do nowego lokalu przy ul. Zygmuntowskiej l. 12 A.

UZNANIE ROSYJSKIE DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Z Kopenhagi donoszą: Dowódzca 6-tej kawaleryjskiej dywizyi, generał-porucznik Zalosskij pożegnał oficerów i żołnierzy swej dywizyi, przechodzących do formacyi, utworzonej z Polaków, rzewnym rozkazem. Stwierdzając w nim zupełny rozkład armii rosyjskiej, podnosi, że Polacy w szeregach wnosili zdrową myśl do swego środowiska. „Żołnierze waleczni i wierni swym obowiązkom, oficerowie inteligentni, bez cienia utopistycznych teoryj bolszewickich, dzielni i szlachetni. Z żalem rozstaję się z takim elementem“.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK OKONOMICZNY URZĘDNIKÓW zawiadamia, że dzisiaj, 8 listopada, o godzinie wpół do ósmnej wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału w lokalu Związku ekonomicznego urzędników i profesorów przy ul. Szewskiej l. 21, I p.

W POLSKIM ZWIĄZKU NIEWIAST KATOLICKICH, ul. Szczepańska l. 5, I piętro, odbędzie się dnia 10 b. m. w sobotę o godz. 4 pogadanka. Dr Marya Estreicherówna zda sprawozdanie p. t. „Kurs informacyjny w Lucernie o pracy zawodowej kobiet w Szwajcaryi“. Wstęp dla członków wolny.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek dnia 9 listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zwiedzenie wystawy projektów odnowienia Wawelu, umieszczonej w gmachu obok kuchni królewskich, oraz odczyt prof. Szyszko-Bohusza, autora projektów „O restauracyi Zamku królewskiego i zabudowania wzgórza wawelskiego“.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Szewskiej l. 27, II p. Porządek dzienny: Sprawozdanie z ubiegłych prac, wybór zarządu, ustalenie pracy na przyszłość. Uprasza się wszystkich członków o przybycie na zebranie.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ warszawskiego filmu „Quambashiva“ (Arabella). Występują artyści: Józef Węgrzyn, Wł. Grabowski, A. Rotterowa, Pawłowski, Pola Negri i inni w „Ucieszе“.

Z TOW. NAUK SPOŁECZNYCH. W sobotę 10. bm. o godz. 5 i pół popoł. odbędzie się w Seminaryum Filologicznem (ul. św. Anny l. 12) posiedzenie Towarzystwa nauk społecznych z referatem Dr. Z. Daszyńskiej-Golińskiej p. t.: „Program gospodarczy Polski po wojnie“. Goście mile widziani.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY na nauczycieli (lki) szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni w październiku 1917 r. złożyli: Larańska Sabina; Doering Marya; Drożdżówna Helena, bar. dob.; Dubowy Rozalia; Floryczykówna Jadwiga; Gebka Tadeusz; Gołąbówna Jadwiga, bar. dob.; Grodnicka Stefania; Heitzmann Kazimierz; Janicka Marya; Kaliszówna Zofia, bar. dob.; Kociółkówna Walerya; Kolmanówna Marya; Kurówna Stefania; Łękawa Stefania; Nasalikówna Elżbieta, b. dob.; Pacocha Stefan; Porębski Stanisław; Słowiakówna Bronisława; Stefanówna Józefa; Stochówna Zofia, b. dob.; Strocka Stanisława; Topolnicka Helena; Weła Władysław; Wroniewicz Janina; Zychowiczówna Józefa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W sobotę 10 b. m. odbędzie się w kaplicy zakładowej Towarzystwa Dobroczynności o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Anny hr. Potockiej, wiceprezesowej oddziału dam tego Towarzystwa.

NEKROLOGIA.

Ks. Dr Stanisław Strzemię Wysocki, Mansyonarz przy kościele N. Panny Maryi, zmarł 7 listopada w Krakowie. Urodzony w r. 1876 w Złoczowie, wyświęcony na kapłana w r. 1899 we Lwowie, na uniwersytecie w Insbruku uzyskał doktorat teologii, następnie pełnił obowiązki prefekta w seminaryum archidyecezyalnem we Lwowie, gdzie też habilitował się na docenta prawa kanonicznego na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego. W r. 1914 pełnił obowiązki Mansyonarza przy kościele archidyecezyalnym N. Maryi Panny w Krakowie. Ś. p. ks. Dr Wysocki napisał wiele dzieł z zakresu prawa kanonicznego i na tem polu uzyskał uznanie nietylko wśród swoich, ale i zagranicą. W ostatnich latach pracował nad podręcznikiem prawa kanonicznego w języku polskim i przygotował już jedną część dzieła do druku. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu dokończyć pracy. W ostatnim czasie, pomimo ciężkiej choroby, która trawiła jego organizm, poświęcił szczególną uwagę nowemu wydaniu kodeksu kanoniczego, o którem ogłosił szereg fachowych artykułów w „Gazecie Kościelnej“. Zmarł prawie z piórem w ręku. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek na cmentarz krakowski.

SKŁADKI NA K.B. K. Prof. Dr. Fr. Krzysztołowicz w rocznicę śmierci matki złożył na Sekcyę Sanitarną K. B. K. 100 koron; Kazimierz Putyra na biedne sieroty ze schroniska K. B. K. składa miesięczną składkę 14 koron.

Miejski teatr ludowy.

„Tricoche i Cacolet“ H. Meilhaca i L. Halevy'ego.

Wesoły wieczór spędziła w teatrze ludowym licznie zebrana publiczność na wtorkowem wznowieniu zabawnej farsy Meilhaca i Helevy'ego. Rzecz grana ongiś z powodzeniem jeszcze w starym teatrze, zdobyła i teraz pełny sukces śmiechu. Szereg chytrych zabiegów dwóch wspólników „domu komisowego“ Tricoche i Cacolet, który podejmuje się nawet powracania mężom zbiegłych żon, mimo, że rozłożony aż na pięć aktów, dzięki żywej akcyi i starannej grze artystów, bawił widownię aż do ostatniej sceny. Osią bezpretensyonalnej zresztą farsy jest ucieczka młodej żony (p. Urbanowiczówna) z domu podstarzałego męża bankiera (p. Topolnicki) z uwielbiającym ją księciem Emilem (p. Kucharski). Po rozmaitych perypetyach, odznaczających się humorem sytuacyjnym, wszystko kończy się dobrze: pani Ludwika van der Pauf powraca do męża, a wspólnicy pp. Tricoche i Cacolet, którzy się poróżnili i każdy poszukiwał zbiegłej pary na własną rękę, wysilając się na udaremnienie zabiegów współzawodnika, mimowoli zgodnie rzecz doprowadzają do końca.

Sztukę, wyreżyserowaną umiejętnie, grano naogół bardzo dobrze. Pewne drobne usterki usuną niewątpliwie dalsze przedstawienia. Wyborną parę wspólników „domu komisowego“ odtworzyli pp. Czarnowski i Berski, zdobywając żywe oklaski za liczne transformacye, każdy z nich bowiem wiele razy przeistaczał się w inną, a zawsze zabawną figurę. P. Urbanowiczówna, jako Ludwika grała z swobodą i naturalnością, rolę jej męża wykonał z całą poprawnością p. Topolski. Dystyngowanym księciem Emilem był p. Kucharski, młody artysta rzetelnie uzdolniony w rolach salonowych. Epizodyczną postać Fanny Bombauco z wdziękiem i finezyą odtworzyła p. Bilińska. Reszta współgrających przyczyniła się do udanego zespołu.

Spodziewać się można, że „Tricoche i Cacolet“ wiele razy jeszcze zapełni salę teatru ludowego.

E. Z.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 8 bm. 1917.

Urzędownie donoszą dn. 7 bm.:

Włosi są w pełnym odwrocie ku Piava. Nasze operacye pościgowe mają przebieg odpowiednio do planu. Okalające współdziałanie wojsk górskich austro-węgierskich zmusiło na południowy-zachód od Tolmezzo kilka tysięcy Włochów do poddania się.

Na wschodzie i w Albanii nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Wieczorny biuletyn austryacki.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Wczoraj uczynił pościg pomyślne postępy. Wojska dotarły do Livenzy. Wzięto ponownie kilka tysięcy jeńców.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 8 bm. 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 7 bm.:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi wczoraj były walki. Po olbrzymim ogniu huraganowym wczesnym rankiem angielskie dywizye wystąpiły do ataku od Poelcapelle aż do toru kolejowego Ypres—Roulers tudzież na wzgórza Becelaere—Gheluveit. Na północ od Paschendaele załamał się atak w naszym ogniu obronnym. Do Paschendaele nieprzyjaciel wtargnął. W zaciętej walce wydarto mu wschodnią część wsi. Około południa nieprzyjaciel wprowadził do boju świeże siły. Zdołały one miejsce włamania się pod Paschendaelle rozszerzyć tylko lokalnie.** Nasze stanowisko przebiega wschodnim okrajem wsi. Atak skierowany na wzgórza Becelaere—Gheluvelt znacznemi siłami rozbił się po większej części już przed naszemi liniami. **Nieprzyjaciela, który zdołał wtargnąć, pokonano w walce zbliska. Działanie naszego ognia niszczącego wstrzymało ataki, które się później przygotowywały. Silna walka działowa trwała aż do późnej nocy na polu bitwy.**

U innych armii frontu zachodniego ożyła działalność artyleryi na wielu punktach. Szczególnie gwałtowną była na wschodnim brzegu Mozy i niekiedy w Sundgawii.

Na terenie wschodnim i macedońskim nie było większych działań bojowych.

Włoski teren wojny:

W górach i na równinie weneckiej pościg trwa dalej. Wzięto kilka tysięcy jeńców.

Pierwszy jen. kwaterm.: **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. B. Wolffa donosi dnia 7 listopada wieczorem:

Na poszczególnych odcinkach frontu Flandryjskiego wzmożona czynność ogniowa. W Sundgau miejscowe walki koło Hammersweiler i Heideweiler.

Na równinie weneckiej pościg osiągnął linię Livenzy. Wzięto kilka tysięcy jeńców.

BUNTY W ARMII WŁOSKIEJ.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Vossische Zeitung“: Jak wynika z rozkazu dziennego naczelnego wodza, zbuntowała się w Padwie brygada Bari'ego i odmówiła posłuszeństwa, skutkiem czego połączenia odwrotowe trzeciej armii zostały ciężko zagrożone. Brygada została rozwiązaną.

Bunty w wojsku przybierają coraz większe rozmiary. Zwłaszcza oporne stanowisko nowo powołanych rezerwistów w różnych miejscowościach czyni sytuacyę niebezpieczną. Przedewszystkiem zachowują się opornie rezerwiści powołani ze wsi, którzy nie chcą usłuchać nagłego rozkazu stawienia się w szeregach.

USUNIĘCIE KS. AOSTY.

Lugano. Według „Popolo d'Italia“ zostanie ks. Aosta usunięty ze stanowiska wodza armii drugiej.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. B. kor. Komunikat wojskowy z dn. 6 bm.: Wyspę Arwad przy syryjskiem wybrzeżu ostrzeliwaliśmy skutecznie. W porcie Arwad znajdujące się okręty i żaglowce, łódź parową i dwa parowce o pojemności po 4000 ton, zatopiono celnymi strzałami. Na froncie Synai ogień artyleryi. Na innych frontach nic szczególnego.

Groźba rewolucyi w Petersburgu.

Petersburg. B. kor. Według doniesienia petersburskiej ajencyi telegraficznej wczoraj wieczorem zaostrzył się znacznie konflikt między sztabem generalnym okręgu wojskowego petersburskiego a wojskowym komitetem rewolucyjnym rady robotniczo-żołnierskiej. Obrady rozpoczęte w sprawie wzmocnienia czynnika demokratycznego w sztabie generalnym przerwano popołudniu ponieważ komitet otrzymał zawiadomienie, że gubernator wojskowy Petersburga ściągnął w ciągu nocy wojska i rozmieścił je w okolicy Petersburga, szczególnie w Peterhofie, Pawłowsku i Carskiem Siole. Wobec tego wydał komitet swoim wojskom rozkaz odmówienia rządowi posłuszeństwa. Dalszego zaostrzenia doznało położenie przez to, że Kierenskij zabronił wydawania trzech maksymalistycznych i dwóch prawicowych dzienników. Koło godziny 5-tej wieczorem wydały władze rozkaz zniszczenia mostów między dzielnicami a centrum stolicy i unieruchomiły w ten sposób wszelką komunikacyę uliczną w mieście. Miasto jest strzeżone przez wojsko wierne rządowi.

Kiereński żąda zaufania.

Petersburg. B. Kor. Pet. aj. tel. Na posiedzeniu wstępnego parlamentu mówił Kiereński o usiłowaniach maksymalistów ujęcia władzy w swe ręce i wywołania wojny domowej. Powiedział on między innemi: Część obywateli pragnie dziś skrępować swobodną wolę narodu i grozi równocześnie otwarciem frontu Niemcom. Kiereński wezwał wstępny parlament, aby bezzwłocznie odpowiedział na pytanie, czy rząd może liczyć na jego poparcie. Parlament wstępny obradował następnie nad tem pytaniem.

WIELKI STRAJK.

Petersburg. B. K. Pet. aj. tel. W okręgu iwanowsko - wozneseńskim gdzie znajdują się wielkie fabryki sukna rozpoczęło strajk 300.000 robotników.

Układ japońsko-amerykański.

Waszyngton. B. Kor. Reuter. W notach wymienionych między margrabią Iszim a Lansingiem oświadczają Stany Zjednoczone i Japonia, że uważają za rzecz wskazaną w obecnej chwili ogłosić jeszcze raz swe życzenia i zamiary względem chińskiej republiki a to celem usunięcia złośliwych pogłosek, które od czasu do czasu się wynurzają. Rządy obu państw oświadczają co następuje: Stany Zjednoczone przyznają, że Japonia posiada z powodu bliskości swego obszaru specyalne interesy w Chinach, przedewszystkiem w obszarze, który graniczy z jej posiadłościami. Terytoryalna suwerenność Chin pozostaje przytem nienaruszoną. Stany Zjednoczone ufają bezwarunkowo ponownemu zapewnieniu Japonii, że choć ma ona specyalne interesa, to jednak nie będzie w sprawach handlowych robiła różnic wobec innych narodowości i nie będzie kwestyonowała praw przyznanych Chinom w układach handlowych.

Japonia i Stany Zjednoczone nie zamierzają w jakikolwiek sposób uszczuplać niezawisłości i terytoryalnej nietykalności Chin i są zawsze jeszcze zwolennikami otwartych drzwi i równych praw przemysłu i handlu w Chinach.

Japonia i Stany Zjednoczone oświadczają się równocześnie przeciw nabywaniu specyalnych praw i przywilejów przez jakiekolwiek mocarstwo, któreby mogło naruszyć niezawisłość i terytoryalną nietykalność Chin, względnie uszczuplić obywateli któregokolwiek państwa w wolnem korzystaniu z równych praw handlu i przemysłu w Chinach.

Dnia 3 bm. tj. po podpisaniu noty margrabia Iszi wyjechał do Japonii.

Waszyngton. B. Kor. B. Reutera. Nawiązując do umowy w sprawie Chin, podaje departament państwowy do wiadomości, że Japonia i Stany Zjednoczone doszły do pełnego porozumienia co do wojskowego, marynarskiego i gospodarczego współdziałania przeciw Niemcom.

Rokowania w sprawie polskiej.

Wiedeń. (Telefonem). Ogromną sensacyę w kołach politycznych wywołała wiadomość podana przez „N. Fr. Presse“ co do nadzwyczajnie korzystnego w duchu życzeń austryackich rozwiązania kwestyi polskiej na naradach w Berlinie. Wiadomość ta streszcza się w tem, że rozwiązanie kwestyi polskiej w duchu austryacko-polskim niezawodnie nastąpi. Pewne ostudzenie wywołało zaprzeczenie ogłoszone przez biuro kor., że to wszystko, co dzienniki o sprawie polskiej donoszą polega tylko na kombinacyach. Ponieważ jednak w zaprzeczeniu tem zawiera się skonstatowanie, że rokowania w kwestyi polskiej prowadzone w Berlinie poczyniły znaczne postępy, uchodzi jako pewne, że rokowania te doprowadzą do rozwiązania sprawy polskiej w duchu zbliżonym do życzeń polskich.

Omawiając szczegóły „N. Fr. Presse“ donosi, że cesarz austryacki zostanie obwołany królem polskim przyczem Galicya zostanie w drodze Unii personalnej przydzielona do Królestwa Polskiego. Obszar Królestwa zostanie zaokrąglony tą częścią Litwy, która historycznie należy do Polski tj. gub. Suwalską. Nadto Polska otrzymać ma wolną flotę„ czyli prawo nieograniczone żeglugi na niemieckiej części Wisły. Rokowania ostatecznie nie zostały jeszcze ukończone.

„N. Fr. Presse“ podaje jeszcze z innego źródła, że kwestya polska zostanie rozwiązana w drodze Unii personalnej wskutek czego Galicya zostanie włączona do przyszłego Królestwa Polskiego. Za te ustępstwa mają Niemcy otrzymać tę rekompensatę, że Litwa i Kurlandya zostaną postawione do Prus w tym samym stosunku, tj. że cesarz niemiecki zostanie zarazem Wielkim Księciem Litewskim i ks. Kurlandzkim.

„Acht Uhr Blt.“ cytująo berlińskiego „Lok. Anzg.“ podaje informacyę zgodną z tem co przynosi „N. Fr. Presse“ przyczem przytacza bardzo ostry głos przeciwny berlińskiego „Vorwaertsu“, który stworzenie W. Ks. Litwy i Kurlandyi uważa jako sprzeczne z zasadą bezinteresowności wobec obszarów zajętych przez Niemcy.

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Koło Polskie zebrało się dzisiaj o godz. 4 po poł. na posiedzenie. Przewodniczący dr. Głąbiński zdał najpierw sprawozdanie z przebiegu obrad komisyi budżetowej w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli.

Na porządku dziennym obrad Koła znajdowała się sprawa umowy Koła z rządem w sprawie przedstawionych postulatów. Obradowano z kolei nad punktem 11, dotyczącym odszkodowań wojennych. W odpowiedzi swej na ten punkt rząd oświadczył, że w zasadzie zgadza się na żądanie Koła, zastrzegł sobie jednak ostateczne zajęcie stanowiska aż do porozumienia się z Węgrami. Rozwinęła się obszerna dyskusya. Przyjęto wniosek pos. hr. Skarbka, aby skreślić w odpowiedzi rządowej słowa „w ramach możliwości finansowej“, gdyż na Węgrzech odszkodowania się już wypłaca. Uchwalono także wniosek drugi hr. Skarbka, aby głosowanie Polaków za ugodą z Węgrami uczyniono zawisłem od zgody Węgrów na wypłatę odszkodowań.

Pos. dr. Löwenstein przedstawił następnie wniosek o odszkodowania postawiony w Izbie posłów, mianowicie, że rząd ma dać odszkodowanie bez względu na to czy Węgrzy przyczynią się do jego pokrycia w stosunku do kwoty na nie przypadającej. Dr. Löwenstein podniósł, że dotychczas wypłacono zaledwie półtora miliona koron odszkodowań, a reszty zupełnie się nie załatwia.

Pos. Długosz domagał się ustalenia statystyki szkód wojennych, wniosek w tej sprawie uchwalono. Do konferencyi z rządem desygnowano pos. dr. Löwensteina.

Pos. Koliszer wskazał na niedostateczną ilość sił do pracy w namiestnictwie, przez co różne sprawy zalegają. W sprawie odszkodowań powołał się na oświadczenie referenta budżetowego w Izbie Panów br. Plenera, który powiedział, że bez względu na zgodę Węgrów na wypłatę, rząd jest obowiązany odszkodowania wypłacić.

Pos. dr. Gross uskarżał się na to że w namiestnictwie zalega wiele spraw niezałatwionych. Uchwalono wniosek, aby prezydyum Koła odbyło w tej sprawie konferencyę w ministerstwie dla Galicyi przy udziale namiestnika br. Huyna i poszczególnych referentów, potem zaś zniosło się z min. skarbu.

Pos. Dębski przytoczył szereg jaskrawych przykładów opieszałości w załatwianiu spraw przez namiestnictwo.

W dalszym ciągu obrad omawiano następny punkt układu z rządem dotyczący odbudowy Galicyi. Zgłoszono bardzo wiele wniosków, które przekazano komisyi gospodarczej Koła.

Następne posiedzenie Koła odbędzie się jutro o godz. 3 po poł.

POS. JAWORSKI CHCE USTĄPIĆ.

Wiedeń. (Telefonem). Grupa konserwatywna Koła obradowała dzisiaj przy udziale polskich członków Izby panów. Skonstatować należy, że w ciągu wczorajszej dyskusyi pos. Jaworski dał do zrozumienia, że gotów jest zrezygnować ze swej kandydatury na członka delegacyi, jeśli tego grupa konserwatywna od niego zarządą. Ponieważ jednak takiego żądania nie postawiono, nie zapadła też żadna w tej sprawie uchwała, uważać należy sprawę kandydatury konserwatywnej na członka delegacyi jako niezałatwioną.

Pomoc dla urzędników.

Wiedeń. (Telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla spraw urzędników państwowych został podany do wiadomości układ co do jednorazowego dodatku drożyźnianego od stycznia przyszłego roku. Sprawa pomocy dla suplentów wedle wniosku pos. Rychlika zawisłą będzie od dalszych rokowań z min. oświaty.

Wiedeń. B. Kor. Komisya dla spraw urzędniczych odbyła dziś posiedzenie na którem pos. dr. Waber zdał sprawozdanie o rokowaniach przeprowadzonych z rządem co do jednorazowego zasiłku dla funkcyonaryuszy państwowych tj. dla urzędników państwowych, służby kolejowej, robotników państwowych i pensyonistów. Rokowania doprowadziły do rezultatu, że przy wypłacie jednorazowego zasiłku zarzucono przyjętą już przez rząd najniższą kategoryę podurzędników i służących oraz utworzono piątą klasę dla rodzin mających ponad 4 dzieci. Jednorazowy zasiłek wynosi obecnie dla urzędników i nauczycieli państwowych z płacą roczną 14.000—18.000 kor.: I. klasa 600 kor.; II. klasa 920 kor., III. klasa 1300 kor., IV. klasa 1140 kor., V. klasa 1250 k. przy płacy rocznej 10.000—14.000 kor. 420 kor., 660, 770, 880, 990; przy płacy 6.400 do włącznie 10.000 kor. 380, 590, 700, 810, 920; przy płacy 4.800—6.400 włącznie 370, 570, 680, 790, 900; przy płacy rocznej 3.600 do 4.800 350, 470, 560, 650, 740; przy płacy rocznej 2.800 do włącznie 3.600 300, 330, 470, 560, 650; przy płacy 2.200 do włącznie 2.800: 250, 320, 410, 500, 590; przy płacy 1600 do włącznie 1.200: 180, 260, 350, 440, 530.

Dla praktykantów, suplentów, oficyantów kancelaryjnych, pomocników kancelaryjnych, podurzędników, służących w pełni zatrudnionych, służących pomocniczych mężczyzn i kobiet, wynosi jednorazowy dodatek 180, 230, 280, 330, 380 kor.; auskultanci, którzy pobierają płacę urzędników X rangi zrównani co do jednorazowego dodatku z urzędnikami X rangi; asystenci i konstruktorzy szkół wyższych, którzy ukończyli 8 lat służby otrzymają: 180, 260, 350, 440, 530 koron.

Nadto wyraził rząd gotowość wypłacenia dla robotników wszelkich kategoryi, służących conajmniej od 6 miesięcy, kwot przyznanych stałym służącym tj.: 180, 230, 250, 330, 380 kor.

Dla urzędników państwowych i nauczycieli państwowych w stanie spoczynku przyznaje rząd przy pensyi do włącznie 1000 kor. jednorazowo 100 kor.; ponad 1000 do włącznie 200 kor. jednorazowo 120 kor.; ponad 2000 kor. do włącznie 1400 k. jednorazowo 126 kor.

Dla wdów po urzędnikach państwowych z pensyą wdowią do włącznie 1000 kor. 80 kor.; ponad 1000 do włącznie 2000 kor. 96 kor.; ponad 2000 do włącznie 6000 kor. 114 kor.; dla należących do kategoryi służby funkcyonaryuszy państwowych, podurzędników i służących w stanie spoczynku 100 kor.; dla wdów po służących 80 kor.; dla funkcyonaryuszy w stanie spoczynku należących do kategoryi robotników 80 kor.; dla wdów po nich 60 kor.

Wnioski subkomitetu uchwalono jednomyślnie. Obrady nad podwyższeniem dodatku drożyźnianego nie są jeszcze ukończone. Podkomitet ma polecenie prowadzić dalej rokowania z rządem.

UCHWALENIE DODATKU DLA NAUCZYCIELI.

Wiedeń. B. kor. W komisyi budżetowej zakończono generalną dyskusyę. Przemawiał w niej także poseł Angermann. Wywodził on, że nota państw centralnych w odpowiedzi na notę Papieża jest wielkim postępem w świecie. Ogólna demobilizacya byłaby zbawieniem dla stosunków ekonomicznych świata. W manifestacyi tej odnajdują Polacy swoje dawne zasady. Koło Polskie nigdy nie było agresywnem. Cały naród polski przejęty jest temi zasadami, walczy o nie i krew przelewa od trzech lat. Polacy bronili dostępu Austryi do morza. Większość narodów austryackich w maju br. podała do wiadomości swoje cele. Cele te należałoby przygotować.

Komisya przystąpiła potem do dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa skarbu. Po kilku przemowach przerwano tę dyskusyę i wzięto pod obrady sprawozdanie subkomitetu dodatków dla nauczycieli. Poseł Teufel imieniem subkomitetu zgłosił wniosek upełnomocniający rząd, by w celu przyznania dodatków na zakupna dla nauczycieli na rok 1917 bez względu na pobory służbowe i bez względu na przyznano już dodatki drożyźniane, dał krajom kwotę 70 milionów koron. Wysokość kwot, które mają przypaść poszczególnym krajom, będzie wymierzona według liczby głów osób zajętych w każdym kraju.

Dr. Korosec stawia wniosek, aby kwotę powyższą podnieść na sto milionów koron.

Minister skarbu oświadczył, że nie obstaje przy pierwotnie zamierzonej kwocie 60 milionów, i gotów jest dać 70 milionów do rozporządzenia na ten cel. Poza tę granicę jednak pójść nie może.

Przy głosowaniu wniosek subkomitetu przyjęto 23 głosami przeciw 10 głosom.

Minister oświaty Ćwikliński podziękował komisyi za przychylność okazaną nauczycielom, a dr. Heilinger podziękował rządowi za przychylne stanowisko rządu wobec nauczycieli. Sprawozdawcą dla Izby wybrano posła Teufla.

Izba posłów przeciw Izbie panów.

Wiedeń. B. Kor. W komisyi prawniczej toczyła się dziś dyskusya nad trzema przedłożeniami sądowniczemi, które nadeszły z powrotem z izby panów. Sprawozdawca dr. Ofner postawił wniosek, by przychylić się do uchwały Izby panów tylko co do zniesienia junctim i co do dodatku do par. 7. ustawy dotyczącej sądownictwa wojskowego, o ile chodzi o wyroki sądów wojskowych, które jeszcze w dniu 7. lipca br. nie miały mocy prawnej. Zresztą proponuje sprawozdawca obstawać przy uchwałach izby poselskiej. Niema też powodu by proponować zbieranie się wspólnej komisyi. Nadto stawia sprawozdawca dwa wnioski co do wykonania kar nałożonych na osoby cywilne przez sądy wojskowe w więzieniach cywilnych i zbadania przez rząd wyroków wydanych przez sądy obrony krajowej w celu złagodzenia tych kar w drodze łaski.

Minister sprawiedliwości Schauer zapewnia, że miarodajnemi dla stanowiska rządu były tylko względy zasadnicze i prawne. Ułaskawianie osób skazanych przez sądy wojskowe nie należy do zakresu działania mowcy, jednak zarząd sprawiedliwości nie pomija żadnej sposobności, by naprawić niesprawiedliwości, o których się przekonał i we wszystkich wypadkach spowodować załatwienie łagodne odpowiadające poczuciu prawnemu. Wszelkie wypadki nadające się na drogę łaski traktuje ministerstwo sprawiedliwości przychylnie. Rząd oświadczył także gotowość zbadania wyroków wydanych przez sądy polowe i współdziałania w uskutecznieniu odnośnej ustawy. W sprawie wykonania kar na osobach cywilnych w więzieniach cywilnych, skazanych przez sądy wojskowe, stanie się wszystko co jest możliwe i dopuszczalne według postanowień ustawowych.

W dyskusyi dr. Gross wskazuje na wnioski dra Łazarskiego, przydzielone swego czasu komisyi konstytucyjnej, a żądające zniesienia rozporządzenia całego gabinetu o sądownictwie wojskowem według par. 14 wojskowej procedury karnej i rewizyi wszystkich wyroków wydanych przez sądy wojskowe na osoby cywilne. Mowca stawia wniosek, by te wszystkie wnioski komisya teraz przyjęła.

P. Seitz wzywa rząd by ostatecznie porzucił opór przeciw prawie jednomyślnym uchwałom izby posłów.

Po ponownej przemowie ministra sprawiedliwości, który wskazał, jak wiele uczyniono dla sanacyi stosunków, przewodniczący Waldner zaprotestował przeciw zapatrywaniu, które ujawniło się w przemowie jednego z mowców, jakoby naród niemiecki w Austryi w jakikolwiek sposób zgadzał się na popełnione bezprawia. Niemcy wskutek stanu wyjątkowego na polu sądownictwa cierpieli tak samo jak inne narody. Mowca sam jest tego przykładem, gdyż raz za to tylko że prosił ministra obrony krajowej o zajęcie się ochotnikami karynckimi, postawiony został przez komendę przed sądem polowym i tylko interwencyi referenta prawniczego przydzielonego do sądu zawdzięcza swe uwolnienie.

Wnioski sprawozdawcy i wnioski zgłoszone podczas dyskusyi przyjęto.

ZWOŁANIE DELEGACYI.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg.“ ogłasza pismo odręczne cesarza do ministrów Czernina, Seidlera i Wekerlego, zwołujące delegacye na dzień 3 grudnia.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: **do Wiednia:** 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy): 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina: 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

Od dnia 15 czerwca do 15 września b. r. kursuje pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten przychodzi do Krakowa o godzinie 9.20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.